

Sławomir ŚLEDZIEWSKI
UKSW Warszawa

Relacje między teologią a naukami przyrodniczymi w kontekście edukacji

„Fundamentalne pytanie to kwestia, czy Wszechświat ma jakiś całkowity i absolutny sens – nie tylko cudowny, racjonalny sens, jaki posiada świat materialny, co zostało odkryte przez naukę, ale pewien ostateczny sens, obejmujący pełny zakres ludzkiego pojmowania i aspiracji? (...) Mój instynkt naukowca każe mi poszukiwać wielostronnego zrozumienia i jestem przekonany, że to właśnie religia pozwala mi je znaleźć”.

John Polkinghorne, *Poza nauką*

Kartezjusz utożsamiał świadomość z człowiekiem. Utożsamiał więc działania z istotą człowieka. Nazwę tych działań odniósł do całego człowieka, którą nazywał *substancją świadomą*. W tej świadomości wyróżniał zachowania czynne, które nazywał wolą, i zachowania bierne, nazywane intelektem. Nazwy te są echem jeszcze augustyniańskiego, a nawet arystotelesowskiego ujęcia człowieka. Człowiek widzi sens w zdobywaniu wiedzy, w edukacji, ale to jednak nie wystarcza – jest w nim niepokój, pragnienie Boga – „pragnienie głębsze w człowieku”, które uświadamia pewien niepokój metafizyczny, zaprasza człowieka, by przekroczył próg nadziei i wybrał Boga, który daje ostateczną odpowiedź na pytanie o sens ludzkiego życia. Z drugiej zaś strony ważnym czynnikiem kształtującym oblicze współczesnej kultury i cywilizacji są bez wątpienia nauki przyrodnicze. Współ ze stale rozwijającą się techniką dokonały one nie tylko gruntownego przeobrażenia naszego stylu życia, lecz także zmieniły nasze myślenie o otaczającym nas świecie i o nas samych. Brytyjski matematyk i filozof Alfred N. Whitehead porównał siłę oddziaływania nauki w historii naszego kontynentu do religii, uznając obie za „dwie najpotężniejsze siły wywierające wpływ na ludzi” (*Nauka i świat nowożytny*, Kraków 1987, 245).

Dlatego snując rozważania na temat edukacji nie można pominąć relacji i związków między teologią, religią a naukami przyrodniczymi, odkryciami technicznymi i ogólnie mówiąc wiedzą. Wprawdzie czas bezkrytycznego zachwytu nad nauką należy już do przeszłości i obecnie dostrzega się także negatywne skutki eksploatacji przyrody oraz środowiska naturalnego człowieka, jednak jest faktem bezspornym, że styl myślenia człowieka współczesnego i jego obraz świa-

ta został ukształtowany w dużej mierze przez współczesne nauki przyrodnicze. Można nawet sformułować tezę, że osiągnięcia nauk przyrodniczych stanowią poważną konkurencję dla tych interpretacji świata, jakie proponują systemy religijne. Możemy również stwierdzić, że nauka wpływa także na samą religię, co daje się zauważyć w zainteresowaniu wyznawców chrześcijaństwa, w tym także teologów, uprawianiem systematycznej i pogłębionej refleksji nad historią i osiągnięciami współczesnego przyrodoznawstwa.

Edukacja posiada wymiar uniwersalny we wszystkich dziedzinach nauki. W każdej dziedzinie, jeśli naprawdę chce się coś osiągnąć, trzeba być odpowiednio wyedukowanym. Dotyczy to zarówno nauki, jak i etyki, ekonomii, polityki, sztuki, rzemiosła czy religii. Niezależnie bowiem od predyspozycji, zdolności, talentu, a wręcz geniuszu, jeśli zabraknie edukacji, to cały ten potencjał, jakim człowiek został obdarowany, nie rozwine się w pełni i stosunkowo szybko wygaśnie. Słowo „edukacja” posiada podwójny kontekst, a mianowicie jeden dotyczy wychowania, a drugi – nauki.

Proces edukacji człowieka w wymiarze interdyscyplinarnym między teologią a naukami przyrodniczymi ma na celu poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, co na temat pochodzenia świata i człowieka mówi nauka i wiara. Pytanie to wynika z troski o los człowieka: a to powinno być istotnym przyczynkiem do omówienia problematyki edukacji środowiskowej.

Natomiast zgodnie z właściwą dla teologii metodą naukową edukacja służy poznaniu nauki katolickiej, opartej na Objawieniu Bożym oraz rozwiązywaniu współczesnych ludzkich problemów w świetle Objawienia Bożego.

Nauki teologiczne prowadzą badania naukowe w zakresie nauk kościelnych uwzględniając w nich wymiar moralny, duchowy i religijny, gorliwie poszukując prawdy, przekazując ją bezinteresownie tym wszystkim, którzy uczą się zasad rozumowania teologicznego, aby działać w sposób prawy i lepiej służyć społeczeństwu. Pragną poświęcić się służbie godności człowieka, żywiąc przekonanie, że prawda jest prawdziwym sprzymierzeńcem człowieka, a wiedza i rozum są wiernymi sługami wiary (por. Kard. J. H. Newman, *The Idea of a University*, London 1931, s. XI). Przy tym edukacja chce wyróżniać się wolnością w poszukiwaniu całej prawdy o naturze, o człowieku i o Bogu. W duchu swoistego humanizmu edukacja powinna oddać się całkowicie zgłębianiu wszystkich aspektów więzi z Prawdą Najwyższą, którą jest Bóg.

Rozum i egzystencjalne doświadczenia człowieka nie spełniają w teologii jedynie funkcji służebnej – jak to było dawniej – ale ją współkształtują. Takie rozumienie teologii jest po części echem nauczania Soboru Watykańskiego II, który podkreśla, że „palące problemy we współczesnym świecie należy rozwiązywać z pomocą Ewangelii i ludzkiego doświadczenia” (Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym, nr 46).

Tę problematykę od strony teologicznej podjął jeden z największych teologów XX wieku K. Rahner. Z jednej strony Rahner orzeka, że nieuwzględnianie nauk empirycznych w teologii jest poważnym zaniedbaniem. Z drugiej strony zauważa, że mają one inny status i głębię niż tradycyjna filozofia, która była miarodajnym partnerem do dyskusji dla teologii. Rahner twierdzi, że nie należy rezygnować z filozofii, ale też nie można pomniejszać roli nauk szczegółowych dla teologii, ponieważ nauki te współtworzą *samorozumienie* człowieka, które dla teologii ma kluczowe znaczenie. Nauki humanistyczne, społeczne, przyrodnicze są ważnym uzupełnieniem filozofii. Uosabiają historię i przyszłość człowieka, bo przecież są one tworem ludzkości i jej praktycznej świadomości, rozwijającej się w czasie. Ich wkład do teologii stałby się dopiero wtedy wyraźny, gdyby teologia od początku rozwijała się w sytuacji naukowego obrazu świata, a nie tylko walczyła z jego osiągnięciami w duchu dawnej apologetyki. Można sobie jedynie wyobrazić, jak wyglądałaby teologia dogmatyczna, gdyby zrodziła się w przestrzeni jedności ducha i materii, w obszarze świata, który dynamicznie otwiera się na przyszłość.

W kontekście edukacji wyznacznikiem dla relacji między teologią a naukami przyrodniczymi powinna być Encyklika Jana Pawła II „Fides et ratio”, wydana 14 października 1998 r. „Wiara i rozum – czytamy w pierwszych słowach dokumentu – są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie jego samego, by człowiek – poznając go i miłując – mógł dotrzeć także do pewnej prawdy o sobie”. We wspinaczce na szczyty poznania wiara nie zastąpi rozumu, ani rozum wiary. Są to dwa różne sposoby docierania do prawdy, które muszą ze sobą zgodnie współdziałać. To współdziałanie stanowi istotny element dzisiejszego procesu edukacji. W tym kontekście gwałtowny postęp nauki i techniki dnia dzisiejszego uważa się za potrzebny dla głębszego zrozumienia sensu życia samego człowieka. Stąd edukacja powinna koncentrować się na nakreślaniu relacji między teologią i naukami przyrodniczymi, aby w ten sposób przedstawiać chrześcijański punkt widzenia w ubogacającym i owocnym otwarciu się na odkrycia naukowe i techniczne.

W dziejach ludzkiej myśli poznanie czerpane z objawienia oraz wiedza uzyskana dzięki postępom nauki i refleksji filozoficznej wspierały się nawzajem i uzupełniały, zgodnie uznając istnienie jednej prawdy, poznawalnej dla ludzkiego umysłu. W ostatnich stuleciach dochodziło jednak do rozdziału między nimi: zanegowana została wartość poznawcza wiary, a także podważono zdolność rozumu do poznania prawdy, kwestionując wręcz samo jej istnienie.

W dziedzinie kultury i moralności towarzyszą temu zjawiska polegające na odrzuceniu wszelkich zasad oraz obiektywnych punktów odniesienia i wartości. Wyjściem z tej kryzysowej sytuacji jest – jak czytamy w encyklice – powrót do harmonijnego współdziałania wiary i rozumu w dążeniu do jednej prawdy, która

jest dostępna ludzkiemu poznaniu. Granica między rozumem a wiarą pojawia się w zależności od tego, jakie prawdy chcemy odkryć i jakie cele chcemy osiągnąć. Kiedy bardziej pomocny jest nam rozum, a kiedy wiara? Jeżeli rozwiążemy prawdę o charakterze religijnym, pytamy się o ostateczny sens człowieka, wtedy na pewno bardziej uzasadniona jest refleksja ontologiczna. Jeżeli zadajemy sobie pytania na temat budowy świata, na temat tego jak działa przyroda, jak funkcjonują konkretne zjawiska, gdy pytamy o takiego rodzaju prawdy, wtedy bardziej przydatny jest rozum, metody empiryczne. Przez słowo „granica” nie należy rozumieć jakiegoś przeciwstawienia sobie tych dwóch sfer. Zarówno rozum jak i wiarę należy traktować jako pewnego rodzaju metody, sposoby osiągnięcia prawdy. Według Jana Pawła II ideałem ostatecznym poznania za pomocą tych dwóch dróg (tych „dwu skrzydeł”, jak mówi Ojciec święty, na których wznosi się w górę duch ludzki) jest harmonia, która łączy ze sobą różne elementy naszej wiedzy. Wiedza, którą nazywamy prawdą poznania wszelkiej rzeczywistości, również tej o naturze egzystencjalnej, dodającej poszukiwaniom najgłębszego sensu ludzkiego życia, lub też prawdy w znaczeniu naukowym, poszukiwanej przez nauki przyrodnicze. Oczywiście, na różnych etapach refleksji nie ma ostrej granicy pomiędzy rozumem i wiarą. Poznanie naukowe potrzebuje pewnego elementu wiary, zaufania do naszych możliwości poznawczych, do naszej metody; a z drugiej strony, wiara nie jest wiarą ślepa, co podkreśla również Ojciec Święty odwołując się do tradycji Kościoła w tej materii: wiara oczekuje refleksji, racjonalnej, rozumowej. Jan Paweł II przytacza przykłady takiej owocnej współpracy z przeszłości, wyjaśnia przyczyny, dla których Kościół nie może się wyrzec racjonalnej refleksji nad treściami wiary, wskazuje nurty myśli filozoficznej, które okazały się szczególnie przydatne do wyrażania prawdy chrześcijańskiej, kreśli wreszcie zadania dla filozofów i teologów, odpowiedzialnych za przygotowanie intelektualne i duchowe tych, którzy mają głosić Ewangelię współczesnemu człowiekowi. Papież pisze, że prawda ukazywana przez chrześcijaństwo, nie jest abstrakcyjną prawdą, o której można prowadzić czysto akademickie dyskusje, posiada ona konkretny osobowy charakter, dzięki temu, że na szlaku pielgrzymowania Kościoła Jezus Chrystus, w konkretnie swej egzystencji, ukazuje się nam jako „Droga, Prawda i Życie”, które prowadzą do domu Ojca, w stronę najwyższych wartości. Kościół przypomina o tym, prowadząc dzieło ewangelizacji, by bronić prawdy o godności człowieka odkupionego przez Boga. Aby odkryć tę treść, potrzeba wyzwolić się z pokusy ciasnego pragmatyzmu. W tej właśnie perspektywie „Fides et ratio” ukazuje harmonijne współoddziaływanie wiary i rozumu. Ukazuje przy tym bezpodstawność schematów myślowych, w których stwarzano sztuczne konflikty między prawdą wiary i prawdą rozumu, zapominając, że w rzeczywistości te wzajemnie się przenikają, każda zaś ma własną przestrzeń, w której się realizuje. Na przekór prądom, które chciałyby sprowadzać wiarę chrześcijańską do irracjonalnej decyzji, encyklika przywołuje Księżę Mądrości, by podkreślić, że dzięki

naszej refleksji z wielkości i piękna stworzeń, poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę. Wiara szukająca zrozumienia znajduje swoje dopełnienie w rozumieniu otwartym na tajemnicę, przyjętą w duchu zawierzenia Bogu. Encyklika ukazuje zachodzący w czasie rozwój wzajemnych odniesień między prawdą rozumu i prawdą wiary. Jeżeli wierzącemu brakuje zaufania do racjonalnej refleksji, jego wiara może zatracić swój uniwersalizm, przechodząc na poziom subiektywnych uczuć i doznań. Jeżeli rozum programowo zamknie się na Objawienie, może usunąć z horyzontu zainteresowań te prawdy, które mają fundamentalny charakter dla naszego życia. Jan Paweł II przytacza konkretne przykłady doktryn, w których popełniano błędy obydwu rodzajów, czego wyrazem są stanowiska oscylujące między radykalnym tradycjonalizmem a skrajnym racjonalizmem. Tę złożoność wzajemnych odniesień rozumu i wiary ignoruje się w wielu współczesnych nurtach myślowych, które usiłują bronić wiary, deprecjonując rozum. Najbardziej znaną z takich propozycji niesie fundamentalizm czy postmodernizm zamknięty na dialog między teologią, filozofią i naukami przyrodniczymi. To znowu przekłada się na edukację. Przesłanie encykliki uświadamia potrzebę wspólnego działania, które przeciwstawi się próbie ucieczki w irracjonalizm. Jeśli odrzuci się autorytet rozumu, można łatwo znaleźć namiastki metafizyki i religii w różnego rodzaju fałszywych prądach umysłowych, czy ideologiach niosących proste odpowiedzi na skomplikowane pytania człowieka. W kontekście przedstawianych w dokumencie teorii, które mogą prowadzić do fałszywego rozumienia rzeczywistości, ukazana jest konieczność i odpowiedzialność, z jaką Kościół ma obowiązek wypowiedzania się w dziedzinie filozofii i nauki. Choć Kościół nie głosi żadnej własnej filozofii, ani nie opowiada się oficjalnie po stronie jakiegoś kierunku filozoficznego, to ma obowiązek interweniować w przypadku, gdy dyskusyjne tezy filozoficzne zagrażają właściwemu rozumieniu prawd wiary oraz gdy szerzy się fałszywe teorie, które naruszają prostotę i czystość wiary. Należy przy tym rozumieć taką „interwencję” jako czynnik inspirujący i wskazujący alternatywne rozwiązanie problemu. W świetle papieskiego dokumentu widzimy pozytywną rolę, jaką odgrywa Kościół w dziedzinie kultury i nauki. Na uwagę zasługuje potwierdzenie przez Jana Pawła II aktualności ogłoszonej ponad sto lat temu przez papieża Leona XIII encykliki „Aeterni Patris”, która do tej pory była jedynym dokumentem papieskim poświęconym w całości filozofii. Dotyczy to przede wszystkim tezy o niezrównanej wartości filozofii św. Tomasza, oraz studium Ojców Kościoła, które było propozycją intelektualną przedstawianą przez Kościół na przestrzeni dziejów i owocowało rozwojem myśli teologicznej.

Ojciec Święty wyraża przekonanie, że harmonijna relacja między wiarą a rozumem jest możliwa, człowiek dzięki niej może poznać swoją prawdziwą godność, a Kościół pełnić skutecznie najważniejszą misję głoszenia słowa Bożego wszystkim ludziom, aby osiągnąć mądrość i dążyć do prawdy, a to są przecież główne założenia edukacji. W tym wymiarze teologia i nauki przyrodnicze są

instrumentami służącymi człowiekowi, bo w nim i poprzez niego dokonuje się wymiana myśli a także dialog, który ubogaca nas i przyczynia się do uzyskania wyższej świadomości, co pomaga w realizowaniu jego misji edukacyjnej i pedagogicznej.

Relations Between Theology and Natural Sciences in the Context of Education

SUMMARY

Man, wanting to progress, must educate himself. The sense of attaining education is formed both by „the deeper desire in the human being”, which leads him to reflection on the subject of God, and by the will to study natural sciences, which have permanently changed our way of thinking about the world surrounding us and about ourselves. In the process of cognition faith cannot take the place of reason, nor reason the place of faith. These are two ways of arriving at the truth, which must collaborate in agreement with each other. Thus education should concentrate on outlining the relation between theology and natural sciences. Such complementing leads to the cognition and fathoming of the truth, and this, besides the attainment of wisdom, is one of the main assumptions of education.



Czubatka